

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica X (2015)

ISSN 2083-1765

Maciej Mączyński

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Rośliny tatrzańskie w piśmiennictwie Zofii Radwańskiej-Paryskiej

Słowa kluczowe: nazwy roślin, gwara podhalańska, nazwy barw, językowy obraz roślin

Key words: names of plants, Tatra dialect, names of colours, linguistic image of the world

Mija właśnie dwadzieścia pięć lat od ukazania się fundamentalnej pracy Anny Spólnik *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*. Jej autorka – nasza czcigodna Jubilatka – nazwom roślin poświęciła prawie całe zawodowe życie. Opublikowała szereg rozpraw, które także dziś, gdy językoznawstwo wzbogaciło się o nowe metody badawcze, są obecne w naukowej refleksji. I myślę, że nie pomylę się, gdy słowami Zofii Radwańskiej-Paryskiej – wielkiej miłośniczki tatrzańskiej przyrody – powiem, iż nasza Jubilatka „obdarzyła rośliny sercem, pokochała [je] jak kogoś znajomego i bliskiego” (ZST 5).

Przeglądając niegdyś spuściznę po dwojgu wielkich zakopiańczykach – Zofii Radwańskiej-Paryskiej i Witoldzie H. Paryskim, zwróciłem uwagę na publikacje autorstwa Radwańskiej-Paryskiej dotyczące tatrzańskiej roślinności, a więc *Słownik gwarowy góralskich nazw roślin z Tatr i Podtatrza* (Zakopane 1992) notujący 534 góralskie (podhalańskie) nazwy, atlas *Rośliny tatrzańskie* (Warszawa 1961) zawierający 60 opisów kwiatów tatrzańskich wraz z ich barwnymi rycinami, naukową rozprawę wydaną w serii Polish Botanical Studies (Kraków 1991) pod tytułem *Zielnik brata Cypriana z Czerwonego Klasztoru* – pierwsze tego typu opracowanie botaniczne oryginalnego zielnika z XVIII wieku przechowywanego początkowo w Tatrzańskiej Łomnicy, a obecnie w Muzeum Narodowym w Bratysławie¹. Z całego szeregu opublikowanych prac botanicznych, etnograficznych, taternickich i innych trzeba wymienić jeszcze popularnonaukową książkę o roślinach tatrzańskich *Zielony świat Tatr* (Warszawa 1953) oraz książkę wspomnieniową *Mozaika*

¹ Na temat polskich nazw roślin w zielniku brata Cypriana pisała A. Spólnik (zob. Bibliografia).

tatrzańska (Warszawa 1956). Za obie książki w 1957 roku Radwańska-Paryska otrzymała nagrodę literacką Zakopanego. W roku 1993 wydała niewielką książeczkę *Wierszyki o tatrzańskich kwiatach* (Poronin), w której zamieściła dwanaście czterowersowych utworów poświęconych kwiatom występującym w Tatrach. Wreszcie w pomnikowym dziele, to jest w *Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej* (Poronin 1995), którą opracowała wraz z mężem, jest autorką wielu haseł dotyczących flory Tatr. Do tych publikacji autorka była znakomicie przygotowana – ukończyła studia botaniczne, z tego zakresu uzyskała w 1933 roku na Uniwersytecie Warszawskim doktorat, od 1938 roku do śmierci w roku 2001 mieszkała w Zakopanem, była taterniczką, alpinistką, przewodnikiem tatrzańskim, członkiem Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, działaczką społeczną szczególnie aktywną na polu ochrony tatrzańskiej i podhalańskiej przyrody. Z jej inicjatywy w roku 1951 powstała Tatrzańska Stacja Naukowa Zakładu Ochrony Przyrody PAN, przy której Paryska urządziła doświadczalny ogród naukowy roślin tatrzańskich. Znany i ceniony botanik Zbigniew Mirek, przyjaciel Radwańskiej-Paryskiej, zauważył jej niezwykle uczuciowy stosunek do roślin: „uczuciami przyjaźni obejmowała także rośliny, które przez całe życie hodowała w ogrodzie, najpierw przy Tatrzańskiej Stacji, a później obok »Domu pod Jedłami«; losy każdej doskonale znała i pamiętała, rejestrując je w sercu jak losy najbliższych osób – było w tym coś ze stosunku Małego Księcia do jego ukochanej róży” (Mirek 2003: 284). W *Zielonym świecie Tatr* zamieściła następującą dedykację: „Tatrom – w hołdzie i wdzięczności, za to wszystko, co mi dały”. Takie emocjonalne zaangażowanie miało wpływ na sposób przedstawiania przez autorkę roślin. Z jednej strony w jej pracach widoczny jest znakomity warsztat botanika, wyposażonego w specyficzne dla tej nauki narzędzia opisu, obok tego widać efekty zainteresowania onomastyką i dialektologią, z drugiej – pojawia się zamiłowanie do literatury i szczególne traktowanie języka jako tworzywa (proza poetycka, próby liryczne).

Przedstawione uwagi będą dotyczyły sposobów widzenia tatrzańskich roślin, jakie wyłaniają się z prac Radwańskiej-Paryskiej. Refleksja o formie sposobu widzenia wyrażone w języku zastosowanym przez autorkę – analiza języka może bowiem odpowiedzieć na pytanie, czy gatunek tekstu, jego przynależność do określonej grupy tekstów (tekst naukowy, tekst popularnonaukowy, liryka, proza poetycka) narzuca autorce – jak to się dzieje zazwyczaj – różne, często specyficzne językowe środki wyrazu. Chcę najpierw przyjrzeć się sposobom widzenia roślin za pomocą cech specyfikujących, by dojść do całościowego spojrzenia na roślinę zrekonstruowanego z badanych tekstów. To całościowe spojrzenie zostanie przedstawione w czterech językowych „portretach” tatrzańskich roślin.

Kolory

Radwańska-Paryska mistrzowsko wykorzystuje nazwy barw, tworzy rzadkie zestawienia, wydaje się, że gdy mówi o barwach tatrzańskich roślin, staje się artystą malarzem, dla którego obcowanie z barwą jest codziennością. Zobaczmy, jak w swoim atlasie pisze o barwach:

Takich odcieni lazuru i błękitu, takich tonów fioleto od najjaśniejszego do prawie granatowego, takiej gamy różowości od ledwie się zaznaczającej do ciemnopurpurowej, tak urozmaiconych tonacji barwy żółtej od zielonawej poprzez bananową, cytrynową, jasno i ciemnożółtą, niemal złocistą aż do starozłotej, takich wreszcie rozlicznych rodzajów bieli: mlecznobiałej, niebieskawobiałej, kremowobiałej, sinobiałej, bieli lśniącej, bieli matowej, aż do prawie zupełnie przezrystej – takich niewiele znajdzie się wśród niżowych kwiatów! Prawdziwa tęcza barw! I jakież te wszystkie kolory są świeże, jak intensywne, jak jedwabiste i aksamitne! (A 35)².

Są w tym tekście nazwy podstawowe, takie jak *fiolet*, *biel*, są nazwy zawierające intensyfikację cechy bądź w przyrostku: *zielonawy*, bądź w określniku: *biel matowa*, *biel lśniąca*, są różnorakie złożenia, na przykład: *ciemnopurpurowy*, *starozłoty*, *niebieskawobiały*, są też metaforyczne określenia kolorów, takie jak: *świeży*, *jedwabisty*, *aksamitny*. Wymienione tu nazwy barw pojawiły się w popularyzatorskim wstępie do atlasu. W jego części właściwej, czyli zawierającej tablicę z opisami konkretnych gatunków roślin, spodziewalibyśmy się – wzorem innych tego typu opracowań – kolorystyki już bardziej stonowanej, bo jak wiadomo, w opisach botanicznych barwa kwiatu, łodygi czy liści jest jednym z wielu elementów. Tymczasem znajdujemy tam takie nazwy barw jak: *malinowoczerwony*, *purpurowofioletowy*, *fioletowokarminowy*, *biskupiofioletowy*, *szafirowobłękitny*, *lazurowogranatowy*, *barwy słabiej lub silniej rozcieńczonego czerwonego wina*, *zielonawy*, *pomarańczowy*, tworzące – jak się wydaje – całą gamę kolorów z określonymi, często subtelnie się odróżniającymi odcieniami. W obu tekstach popularnonaukowych kolorystyka jest nadal dla autorki bardzo istotna – i podobnie jak poprzednio oprócz nazw prostych stosuje Radwańska-Paryska złożenia, na przykład: *liliwoniebieskie dzwonki*, *jasnogramatowe pucharki orlików*, *bladokremowe kwiaty* itp. Tworzy nieliczne co prawda, ale jednak neologizmy, na przykład *kolor barwinkowy*, i zdając sobie sprawę z nowego użycia wyrazu, zaraz go doprecyzowuje: *jasnogramatowo sinawy z leciutką domieszką szarawego fioleto* (ZST 128). Stosuje – nieczęsto – konstrukcje porównawcze, na przykład: *pełno wszędzie ogromnych kęp o kwiatkach tak błękitnych, jakby chciały zastąpić blednący letni błękit nieba* (ZST 253). Inaczej jest w liryce – w czterech (z dwunastu) wierszykach o roślinach nazwa barwy

² Omawiane w tekście wyrazy podaję w oryginalnej pisowni autorki.

się nie pojawia, w pozostałych mamy nazwy podstawowe takie jak: *zielony, złoty, biały, fioletowy* – ten stan rzeczy spowodowany jest lakoniczną formą (utwory czterowersowe ośmio- lub trzynastozgłoskowe) i zwykłym brakiem miejsca dla rozbudowanego słownictwa z tego kręgu tematycznego. W tekstach naukowych natomiast nazw barw jest zdecydowanie najmniej; w słowniku gwarowym pojawiają się rzadko w cytatach egzemplifikujących dane hasło, w zielniku brata Cypriana nazw tych nie ma prawie w ogóle, ale stan ten podyktowany jest specyficznym charakterem pracy i metod w niej zastosowanych.

Radwańska-Paryska swoje szczególne uwrażliwienie na barwy roślin przenieśli wprost do swoich tekstów. Zastosowała rozbudowane nazewnictwo barw, różne wyrazowe kombinacje, przez co osiągnęła znakomity efekt – malowania słowem, co zwłaszcza w wydawnictwach pozbawionych barwnych ilustracji stwarza czytelnikowi szansę wyobrażenia sobie roślin w pełnej kolorystyce, w dodatku zmieniającej się w zależności od pory roku, pogody itp. Niekiedy przedstawia autorka barwę jako zmieniający się w świetle proces, na przykład:

Ametystowe fale płyną w słońcu, mieniają się jaśniejszym i ciemniejszym fioletem (A 61); Pomarańczowy, czasem czerwopomarańczowy, a niekiedy prawie czerwony (A 48).

Barwa jest dla Radwańskiej-Paryskiej jednym z najistotniejszych składników wyglądu rośliny, jest elementem służącym odróżnianiu roślin i ich gatunkowej specyfikacji.

Zapach

Uwrażliwienie autorki na zapachy roślin tatrzańskich dostrzegamy już w atlasie:

Równie pociągające są zapachy, zapachy tak różne i urozmaicone jak i barwy. Od intensywnego, odurzającego przepięknego zapachu goździków górskich aż do subtelnego, ledwie wyczuwalnego, nieco gorzkawego goryczki trojeściowej – istnieje ogromna rozpiętość i urozmaicenie słabszych i mocniejszych, „zimnych” i „gorących”, słodkich i korzennych, delikatnych i ostrych woni – niby wysyłanych na odległość „biletów wizytowych”, zapraszających w odwiedzinę upragnionych skrzydlatych gości (A 36).

Mamy tu więc *delikatny zapach miodu* (A 88 o niezapominajce alpejskiej), *zapach konwalii* (A 116 o rutewce orlikolistnej), *przyjemną, silną, przypominającą hiacynty woń* (A 122 o gołku długoostrogowym), *bardzo przyjemny nieco korzenny zapach* (A 140 o goździku wonnym), *ostrą, gorzkawą woń* (A 160 o lepiężniku). Podobnie charakteryzuje zapachy w tekstach

popularnych, na przykład: *Lekki powiew przynosi od nich woń dziwną, niezapomnianą, odurzającą... woń rozgrzanej trawy i ziół górskich, wilgotnej ziemi i żywicy, gorzką i miodną, przenikliwą i subtelną zarazem* (MT 30). Zazwyczaj są to zapachy przyjemne określane poprzez podobieństwo do innych roślin bądź elementów rzeczywistości, na przykład: *zapach kwitnącego żyta z odrobiną miodu, zapach świeżości i słońca i pogody* (ZST 115); *kwiaty wydzielają piękny, bardzo wyraźny, choć delikatny brzoskwiniowy zapach* (ZST 229). W wierszykach o roślinach tatrzańskich o zapachu autorka mówi tylko raz i to ogólnie: *Litwor, potężny, wielki, naperfumowany...* (W 10), w tekstach naukowych informacji o zapachach brak.

Wygląd

W *Mozaice tatrzańskiej* występują nazwy botaniczne, obok nich autorka stosuje określenia umożliwiające odtworzenie wyglądu rośliny, mamy tu między innymi kolory, informacje o kształcie wybranych części roślin, a także określenia metaforyczne, na przykład: *seledynowa darń trójlistnego szczawika zajęczego* (MT 40), *lśniące tarczki podbiałka alpejskiego* (MT 40), *strzeliste, złotawe pióropusze kosmatek* (MT 40), *okrągłe poduszki lepnicy bezłodygowej o różowych płatkach* (MT 46). Nagromadzenie określeń metaforycznych dobrze widać we wstępie do atlasu:

A kształty kwietne, najwymyślniejsze i najbardziej fantastyczne: pantofelki, kubeczki, kieliszki, miseczki, pucharki, wachlarzyki, dzwoneczki, strzępki koronek i frędzelki, pyszczki, motylki, krynolinki, kapturki, czapeczki, jęczyczki i całe mnóstwo innych jak wymyślonych z bajki (A 36).

W opisach konkretnych roślin w atlasie Radwańska-Paryska stosuje cały zestaw terminów botanicznych należących do słownictwa specjalistycznego, opisuje części składowe roślin – korzenie, łodygi, kwiaty, owoce. Zobaczmy to na przykładzie liści. Opisuje je ze względu na brzeg blaszki: *całobrzegie* (A 48), *ząbkowane* (A 53), *karbowanoząbkowane* (A 120), czy ze względu na kształt blaszki, np.: *równowąskie* (A 54) *lancetowate* (A 50) *podługowatojajowate* (A 72) *łopatkowate* (A 96) itp. W opisach posiłkuje się słownictwem ogólnym, które umożliwia jej drobiazgowo przedstawienie wyglądu rośliny, na przykład: *[liście] od spodu króciutko, kędzierzawo owłosione* (A 78); *mają kształt lirowaty* (A 110). W *Zielonym świecie Tatr* przeważa już słownictwo ogólne, a terminy fachowe pojawiają się niejako w tle, na przykład: *delikatne, śnieżyste kielichy kwiatowe* (ZST 122); *fantazyjna, portargana, srebrzyście i opalowo pobłyskująca w słońcu czuprynka* (ZST 122). W wierszach o kwiatach, jeśli Radwańska-Paryska sięga po słownictwo

fachowe, to wykorzystuje terminy najbardziej powszechnie, dobrze znane także w języku ogólnym: *płatki, owoce, nasiona*.

Personifikacje

Jak wiadomo, personifikacja to typ metafory obecnej nie tylko w literaturze pięknej. W pracach Radwańskiej-Paryskiej personifikacje są bardzo częste i to zarówno w tekstach popularnonaukowych, jak i w artystycznych. W formach tych autorka wyraża swój specyficzny stosunek do tatrzańskiej roślinności, polegający na traktowaniu jej jak bliskiego człowieka. Stąd w stosunku do roślin używa nacechowanych ekspresywnie wyrazów, na przykład: *biedaki: Więc jakże te biedaki, te wysokogórskie rośliny mają w tych krótkich kilku tygodniach zdążyć z tyloma ważnymi sprawami życiowymi?* (A 34); *staruszek: Jakże wygląda ten szanowny staruszek? Przyznać trzeba, że bardzo dostojnie* (ZST 149); *małeństwo: Ale za to niech ktoś spróbuje odkopać temu małeństwu części podziemne* (ZST 126). W opisie roślin autorka wykorzystuje wiele przymiotnikowych określeń, które zazwyczaj charakteryzują człowieka, na przykład *dzielny: Ci dzielni, zieloni pionierzy zasiedlili bohater-sko teren, na którym przecież każdej chwili narażeni byli na zniszczenie* (MT 38); *skromny: ten nasz skromny przywrotnik* (ZST 79), *skromny, niepozorny kwiat* (ZST 220); *niegrymaśny: Jastrzębiec pomarańczowy jest „niegrymaśny”* (A 48); *miły: Miła ta i pełna świeżości roślinka* (ZST 137). Stosuje również określenia rzeczownikowe, na przykład: *istni biegacze śniegowi* (o różeńcu górskim; A 52); *kozłowiec to prawdziwy góral* (A 58); *prawdziwy to alpinista* (o pierwszaku małym A 134); *mieszkaniec dużych wysokości* (o dzwonku alpejskim ZST 128). Innym wyróżnikiem języka autorki jest stosowanie nacechowanych emocjonalnie struktur wykrzyknikowych, na przykład: *Miłe, kochane kwiatuszki!* (ZST 180); *Czarownie piękny kwiat!* (ZST 191), bądź równie emocjonalnych konstrukcji, w których używa słownictwa wartościującego pozytywnie, na przykład: *To krokusy – czar, wdzięk i urok przed-wiośnia* (ZST 216); *człowiek boi się stąpnąć, żeby nie pognieść tych żywych klejnotów* (ZST 218).

Nazwa

Efektom dialektologicznej pasji Radwańskiej-Paryskiej jest *Słownik gwarowy góralskich nazw roślin z Tatr i Podtatrza* zawierający 534 nazwy roślin. W tej wzorowo opracowanej publikacji znajdujemy gwarowe nazwy zebrane przez autorkę w terenie oraz nazwy zebrane w różnych okresach przez innych zbieraczy. Charakterystyczne dla tej warstwy słownictwa jest to, iż jednej botanicznej nazwie łaćńskiej odpowiada w polszczyźnie nieraz

kilka wariantów gwarowych, na przykład: *Tanacetum parthenium*, czyli wrotycz maruna, to w gwarze podhalańskiej *kokoska mała*, *marunka*, *mierunek*, *runek*, *stokrotka bioło*, *uraźnik*. Ale zagadnienie nazewnictwa roślin przewija się przez całą twórczość Radwańskiej-Paryskiej. Oczywiście w *Słowniku*, który temu problemowi jest poświęcony, zostało ono potraktowane najszerzej i zgodnie z metodologią badań onomastycznych. W pozostałych publikacjach objaśnienie nazwy rośliny przybiera różną postać. Niejednokrotnie jest to krótka informacja o nazwie gwarowej i jej ewentualnych wariantach:

... stara góralska nazwa, dziś już zapomniana [krokusa] brzmi „kieluchy”, a czasami „fijałki” albo „tulipanki” (ZST 217); Dawna i już zapomniana nazwa góralska szarotki brzmiała kocie łapki, w niektórych zaś osiedlach sukiennik (ZST 186).

Obok tego pojawiają się próby etymologiczne wykorzystujące tak zwaną etymologię ludową, na przykład:

Dziewięciśl – stara góralska nazwa pochodzi stąd, że w dawnych czasach przypisywano tej roślinie czarodziejską moc i to nie byle jaką: dziewięć sił, dziewięć mocy tajemnych (ZST 31); Zapewne dla liści właśnie, przypominających liście marchwi, nazywają górale sasanek mało poetycznym mianem „marchwicznik”, co w góralskiej wymowie brzmi jak „marficniok” (ZST 121); *Smarkaty gaj* (*Daphne mezereum*, tylko owocujące), „bo jak łozerwać te jagody, to sie tak ciongnie jako smarki” (SG 59).

Czasem też autorka próbuje znaleźć dla nazwy motywację kulturową:

Górale nadali jej [goryczce trojeściowej] piękną nazwę „świecznik” – istotnie, kwiaty jej tkwią na łodydze, jak ozdobne świeczki w oryginalnym kandelabrze (ZST 256); Górale nawet nadali mu [pełnikowi siedmiogrodzkiemu] nazwę *górska róża*, a czasami nazywają go *lelują* (WET 900).

Zastosowanie

W tekstach autorki *Mozaiki tatrzańskiej* ważną rolę odgrywają informacje dotyczące wykorzystania roślin tatrzańskich. Autorka sięga zarówno do ziołolecznictwa ludowego, jak i do dawnych wierzeń, magii, wreszcie do szeroko pojętej kultury ludowej. Najwięcej informacji dotyczy zastosowania roślin w lecznictwie. I tak na przykład kłącza różenia górskiego były *niegdyś używane jako środek leczniczy, łagodzący niektóre bóle, obecnie zaniechany* (A 52); *kozłowiec pomaga skutecznie na zawroty głowy* (A 58); *kłącze goryczki kropkowanej zawiera gorzkie substancje używane do celów leczniczych* (A 72); *korzeń dziewięciśla był bardzo popularnym lekarstwem w dawnej medycynie, stosowanym jako środek napotny, moczopędny, na*

trawienie itd. (ZST 32); ciemierzycy zwaną przez górali „strzemieszycą” jest rośliną dość silnie trującą. Dostarcza trującej substancji, zwanej veratryną, używanej w farmakologii. Bydło i owce nie tykają ciemierzycy (A 78). Mniej informacji dotyczy zastosowania rośliny w magii ludowej. I tak na przykład autorka podaje, iż dawniej górale wierzyli, że dziewięciśń posiada dziewięć tajemnych mocy, sił czarodziejskich, które powodują dziewięciokrotnie silniejsze jego lecznicze i magiczne działanie niż jakiegokolwiek innego ziela (A 146). W Słowniku gwarowym przytacza autentyczne wypowiedzi informatorów o magii związanej z daną rośliną, na przykład: *zwonki – jeśli człowiek się ich chwyci, to żadne złe moce, boginki, co porywają ludzi, nie mogą go oderwać* (SG 27); *feręcyna – jak ją zebrać w wilię św. Jana i poświęcić, pachnie jak boże drzewko i ma moc odganiania złego* (SG 28). Informacje o zastosowaniu roślin w działalności artystycznej, zwłaszcza w rękodzielnictwie, dotyczą na przykład: *pełnika – przestylizowany kształt kwiatów pełnika posłużył góralom jako motyw dekoracyjny głównie przy hafcie na serdakach* (A 64); *złotogłowiu, czyli gw. leluji, która była z dawna znanym ornamentem w rzeźbie góralskiej* (A 138); *dziewięciśniu – w rzeźbach góralskich czasem jako ornament występują tylko promieniste koszyczki i to bardzo przestylizowane* (ZST 33). W tekstach Radwańskiej-Paryskiej można spotkać jeszcze informacje o wpływie niektórych roślin na gleby, na przykład: *tojad jest doskonałym utrwalaczem osypujących się zboczy* (A 94); *ostróżka tatrzańska jest rośliną świetnie utrzymującą glebę i chroniącą grunt przed erozją* (A 104); *mak świetnie utrwała ruchome, sypiące się piargi* (A 158).

Omawiane teksty Zofii Radwańskiej-Paryskiej stwarzają możliwość zrekonstruowania obrazu roślinności tatrzańskiej, który „zakrzepł” w leksyce użytej do jej opisu. Nakładają się tu cztery różne punkty widzenia autorki – wszystkie jednakowo istotne. Ich celem jest zawsze jak najpełniejszy opis rośliny. I tak mamy tu punkt widzenia botanika wyposażonego w słownictwo fachowe (terminologię botaniczną) oraz w narzędzia wypracowane do klasyfikacji roślin. Jest obecny punkt widzenia onomasty-dialektologa, dla którego nazwa rośliny to – oprócz nazwy ogólnej, botanicznej – przede wszystkim nazwa gwarowa i jej warianty, oddające sposób, w jaki lud zamieszkujący Podtatrze dokonuje aktu nominacji, i to, co w tym akcie jest najbardziej istotne. Jest także obecny punkt widzenia popularyzatora botanicznej wiedzy o tatrzańskich roślinach mającego znaczne zacięcie literackie – stąd w książkach Radwańskiej-Paryskiej spotyka się prozę poetycką pełną wysublimowanych określeń kolorów, zapachów, wyglądown. Nacechowaną emocjonalnie, w której obecne jest wartościowanie tylko pozytywne, świadczące o prawdziwej miłości do przyrody, w szczególności tatrzańskiej. I jest wreszcie punkt widzenia obrońcy tej przyrody, z jednej strony budzącego świadomość jej kruchości i przemijania, a piękna i niepowtarzalnego uroku

z drugiej. Punkty te w badanych tekstach przenikają się, zachodzą na siebie, uzupełniają się, co daje się łatwo zauważyć w języku. Gatunek tekstu nie ogranicza autorki, sposoby opisu są w tych tekstach właściwie jednakowe, stosowane słownictwo jest wykorzystywane po mistrzowsku – a wszystko podporządkowane jest jednemu celowi: takiemu opisowi rośliny, aby przez to, że właśnie tak została opisana, stała się ona bliska czytelnikowi.

Dla przykładu zobaczmy cztery obrazy roślin tatrzańskich zrekonstruowane na podstawie tekstów Zofii Radwańskiej-Paryskiej.

Tojad (*Aconitum firmum*)

Wiadomości o tojadzie rozpoczyna informacja o nazwie i jej wariantach gwarowych. Ze *Słownika gwarowego* dowiadujemy się, że tojad w gwarze podhalańskiej nazywa się omiag, co według A. Spólnik (1990: 73) oznacza 'truciznę', a to ze względu na zawartość we wszystkich jej tkankach, lecz głównie w korzeniu, trujących substancji akonityny i napelliny. Gwarowe warianty nazwy to: "omiag, "omiaga, omiak, łomiak, a nawet omega. Radwańska-Paryska przytacza funkcjonujące na Podhalu przekonanie o leczniczej mocy rośliny: *Na św. Jana namoczyć korzenie i posmarować ciało – ale nie rany – to wyleczy z każdego parcha, świerzbu i innych chorób skóry* (SG 51); a także znane wśród podhalańskich pasterzy określenie: *owca się zomiazdzyła 'wymiotowała, chorowała po zjedzeniu omiagu'* (jw.). W WET (1277) pojawia się informacja uzupełniająca, iż w niektórych okolicach Podhala tojad nosi nazwę *koniki* lub *koniki polne*, co z kolei w *Słowniku gwarowym* ulega uściśleniu: „Nazwa ta, obok nazwy omieg i jej odmian, odnosi się do wszystkich gatunków *Aconitum* spotykanych na terenie Tatr, Podtatrza i Pienin”. W WET (1277) i atlasie (94) autorka umieszcza informację o barwie kwiatów: „barwy ciemno-granatowo-fioletowej o jaśniejszym lub ciemniejszym odcieniu”, wyglądzie kwiatu: „bardzo charakterystyczny hełmiasty kształt”, przeznaczeniu: „odpowiednio spreparowana akonityna służyła jako lekarstwo na zimnicę”, właściwościach i wpływie na glebę: „roślina świetnie utrwalająca usypiska i piargi, nadająca się do sadzenia na zrujnowanych stokach”. Wreszcie w *Zielonym świecie Tatr* pojawia się kolejna nazwa tojadu – *mordownik*, z ogólną uwagą „jak go dawniej nazywano”, a w opisie rośliny autorka wykorzystuje personifikację – tojad jest rośliną „wyniosłą, dostojną, rzuca się w oczy swą postawą”. I na koniec wiersz z książeczki *Wierszyki o tatrzańskich kwiatach*:

Tojad, sztywny, przystojny, w hełmie granatowym,
Niby-to łąki halnej jak strażnik pilnuje,
A flirtuje z trzmielami, nektar im funduje,
Ale trucizną grozi wrogom tojadowym.

Litwor (*Archangelica officinalis*)

Atlas *Rośliny tatrzańskie* przynosi przede wszystkim oficjalną nazwę ogólną rośliny *Arcydzięgieł*³ i jej odpowiednik łaciński: *Archangelica officinalis*, oraz informację o nazwie gwarowej *litwor*. Tę gwarową nazwę (także warianty: *litwór*, *litworowy korzeń*, *litworowe ziele*, *litworowy kwiat*) znajdujemy także w SG (45) wraz z uwagami na temat leczniczego działania rośliny, na przykład: „na żołądek; kwiat litworowy na ból głowy; na dziewięć chorób”. Potwierdzenie nazwy znajdujemy w WET (669), gdzie autorka pisze: „Nazwa *litwor* jest pochodzenia góralskiego. Od niej pochodzą nazwy takie jak Litworowa Dolina, Litworowy Staw”. O przeznaczeniu rośliny i związanych z nią wierzeniach czytamy w WET (jw.): „Używany bywa na nalewki i do celów farmaceutycznych. W wierzeniach dawnych górali podhalańskich uważany był za roślinę o właściwościach czarodziejskich”. Historię litworu – europejskiego reliktu trzeciorzędowego – poznajemy z ZST (149), w którym autorka stosuje między innymi personifikację: „Jakże wygląda ten szanowny staruszek? Przyznać trzeba że bardzo dostojnie”. Kolejnym elementem opisu są informacje o zapachu: „odznacza się niezwykle silną, przyjemną wonią pochodzącą [...] z olejków eterycznych i używany jest w lecznictwie jako *Radix Angelicae*” (ZST 151). Informacje botaniczne o wyglądzie rośliny, jej zapachu, żywotności wykorzystała autorka w wierszu pod takim właśnie tytułem:

Litwor potężny, wielki naperfumowany...
 Cóż z tego, gdy mu żywot tak krótki jest dany:
 Dwa, trzy lata – to wszystko, życia okres cały;
 Wyda nasiona – i już! Koniec ziemskiej chwały.

Złotogłów (*Lilium martagon*)

Botaniczny opis rośliny znajdujemy w atlasie (A 138); autorka omówiła występowanie rośliny, jej wygląd z podziałem na opis łodygi i kwiatostanu. O góralskiej rękodzielniczej tradycji, znanej na całym Podhalu, informuje jedno zdanie: „Złotogłów, zwany przez górali lelują, był z dawna znanym ornamentem w rzeźbie góralskiej”. Ogólnopolską nazwę *złotogłów* autorka wywodzi od „złotożółtej cebuli mieszczącej się głęboko w gruncie”. W ZST (244) nazywa złotogłów „kwiatową pięknoscią” i przytacza argumenty: „I kształt wymyślny a oryginalny, i woń odurzająca, słodka, wzmagająca się wieczorem, i barwa od blad różowej do jasno-purpurowo-fioletowej, podkreślona czarnopurpurowymi mniejszymi i większymi plamkami rozsianymi na aksamitnych płatkach”. Przytacza też wiadomości o wykorzystaniu

³ Botaniczna nazwa *dzięgieł* – według A. Spólnik (72) – jest dziedzictwem prasłowiańskim.

złotogłowiu w alchemii wieków średnich. W WET roślina ta jako hasło jest notowana dwukrotnie, raz jako *złotogłów* (1424), drugi raz pod nazwą gwarową *leluja* (640). Informacje zawarte w opisie w zasadzie się pokrywają. O nazwie pisze autorka też w wierszu⁴:

Nazwa wspinała, ale „do góry nogami”,
Bo nie „głowa” lecz „nogi” są tą częścią „złotą”:
Różowe grono kwiatów wzrok przechodnia mam,
A u cebulki listki w „złoty” głąb się plotą.

Szarotka (*Leontopodium alpinum*)

Gwarowe postaci nazwy rośliny rosnącej tylko w Tatrach, która stała się symbolem roślinności tatrzańskiej, notuje SG: *szarutka, sarutka* (w *Słowniku gwary podhalskiej* Dembowskiego), w Zakopanem *kocanka sarutka*⁵. Dawna gwarowa nazwa *kocie łapki* (SG 39 i 61) występowała zasadniczo na całym Podhalu. Na Gubałówce i w sąsiedztwie funkcjonowała dawniej jeszcze jedna nazwa, mianowicie *sukiennik*. W ZST (186) pojawia się dodatkowa informacja, iż obecna nazwa rośliny – *szarotka* – jest stosunkowo niedawna, bo notowana w źródłach zaledwie od 1888 roku. Do nazwy obecnej i dawnej gwarowej odnosi się autorka w wierszu:

Szarotka? Czemu szarotka?
Czyż „kocie łapki” nie ładniej?
Ta dawna nazwa najsmadniej
Pasuje: miękka i wiotka.

Charakterystyczną cechą tej rośliny jest to, iż „cała jest pokryta gęstymi puszystymi włoskami, tworzącymi rodzaj delikatnego filcu” (A 166). O barwie liści szarotki czytamy w ZST (186): „te piękne, puszyste srebrzysto-biało popielatawe »płatki« – to tylko liście [...] upodobnione do płatków kwiatowych dla zwabienia owadów”. W WET (1180) Radwańska-Paryska przywołuje wiersz Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej poświęcony szarotce i cytuje fragment: „gwiazdzista szarotka / biała zewnątrz, a siwa od środka, / poszła na skalne ściany”. Sama pisze o szarotce w opowiadaniu

⁴ A. Spólnik (86) podaje, iż nazwa *złotogłów* jest znana w źródłach od początku XV wieku i utrzymuje się do dziś w gwarze podhalańskiej. Stąd – za Urbańczykiem i Basajem – stwierdza, iż może to być pożyczka czeska, tym bardziej że już w staroczeskim *Lilium martagon* była zwana *zaltohlawek*.

⁵ Szarotka stała się symbolem roślinności tatrzańskiej wykorzystywanym w rzeźbie ludowej stosunkowo niedawno. Nie ma jej bowiem w znanej pracy Władysława Matlakowskiego z 1901 roku *Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu*. W rozdziale poświęconym ozdobom z motywów roślinnych (s. 34–38) autor uwzględnił kilka roślin tatrzańskich (m.in. *leluje*), o szarotce natomiast nie wspomniał.

Niegdyś – dzisiaj zamieszczonym w tomie *Mozaika tatrzańska*. Zwracają tu uwagę dwie rzeczy: 1) niezwykle uczuciowy stosunek autorki do rośliny, wyrażony zwłaszcza formami deminutywnymi: *łodyżka, listeczki, roślinka*, oraz szczególną personifikacją: *chciało się go* [koszyczek kwiatowy szarotki] *pieszczotliwie dotknąć, pogłaskać, musnąć bodaj*; 2) charakterystyczna dla autorki pasja ochrony tatrzańskiej przyrody – widok zwiędłego bukiecika szarotek oferowany przez młodego juhasa wywołuje emocjonalną konstatację autorki:

Więc tak giną, tak się marnują skarby naszej wspaniałej, górskiej przyrody, jej klejnoty, jej ozdoba! I może za lat ileś tam, nasze dzieci czy wnuki znać będą szarotki tylko z obrazków i opowiadań. Jakież to smutne! (MT 72).

I na zakończenie chcę jeszcze raz podkreślić to, o czym już wspominałem. W tekstach Zofii Radwańskiej-Paryskiej widoczna jest ogromna dbałość o tatrzańską przyrodę. Stąd biorą się gorące, często emocjonalne apele do czytelnika, na przykład:

Turysto, przechodniu [...] zanim wyciągniesz chciwą rękę [...] pomyśl i pożałuj krótkiego, pięknego i tak ciężkiego życia tych kwiatów. Nie zabieraj im tego życia, nie bądź owym kataklizmem, owym niszczycielskim przypadkiem, nie bądź uosobieniem śmierci dla pełnego piękna świata roślin. Daj im żyć i cieszyć się życiem – i tak umrą prędko, za prędko! Niechże ta śmierć nie ciebie obciąży! (ZST 126).

Emocjonalność taka nie może dziwić. Radwańska-Paryska zdawała sobie sprawę, że masowa turystyka w Tatrach stanowi dla roślin bardzo poważne zagrożenie. Bała się „zadeptania” Tatr. Być może miała nadzieję, że proces ten można zahamować albo przynajmniej opóźnić. Darzyła Tatry miłością prawdziwą i to uczucie chciała wzbudzić w czytelniku:

Nade wszystko jednak marzę o tym, aby ci, którzy z książki tej poznają życie roślin tatrzańskich, zetknąwszy się z nimi potem w terenie, obdarzyli je sercem, pokochali jak kogoś znajomego i bliskiego, a wtedy spokojna będę o przyszły los tych uroczych mieszkańców Tatr, boć przecież nie niszczy się czegoś, co się kocha (ZST 3).

Źródła wraz z rozwiązaniem skrótów

A – Z. Radwańska-Paryska, *Rośliny tatrzańskie*, atlas, Warszawa 1961.

MT – Z. Radwańska-Paryska, *Mozaika tatrzańska*, Warszawa 1956.

Radwańska-Paryska Z., *Zielony świat Tatr*, Warszawa 1953.

SG – Z. Radwańska-Paryska, *Słownik gwarowy góralskich nazw roślin z Tatr i Podtatrza*, Zakopane 1992.

W – Z. Radwańska-Paryska, *Wierszyki o tatrzańskich kwiatkach*, Poronin 1993.

WET – Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995.

Z – Z. Radwańska-Paryska, *Zielnik brata Cypriana z Czerwonego Klasztoru*, Kraków 1991 (Polish Botanical Studies, Guidebook Series, nr 5).

Bibliografia

Dembowski B., 1894, *Słownik gwary podhalskiej*, Kraków.

Matlakowski W., 1901, *Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu*, Warszawa.

Mirek Z., 2003, *Zofia Radwańska-Paryska 1900–2001*, „Rocznik Podhalański”, t. 9, s. 283–287.

Spólnik A., 1990, *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, Kraków (Prace Komisji Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, nr 58).

Spólnik A., 2005, *Polskie nazwy roślin w XVIII-wiecznym „Zielniku brata Cypriana z Czerwonego Klasztoru”*, [w:] *Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego*, red. M. Madejowa, A. Mlekodaj, K. Sikora, Nowy Targ.

Tatra Plants in the Writings of Zofia Radwańska-Paryska

Abstract

Basing on the texts by Zofia Radwańska-Paryska, the author reconstructs the ways of describing plants growing in the Tatra Mountains. The method of looking at the plant includes four different author's points of view, mixed with each other, and the genre of the text does not determine the language used in it. The article reproduces four examples of linguistic images of plants.